

Igrzyska w domu wariatów – nasza specjalność

21 sierpnia 2018

Ponieważ że są wakacje i ruch jest troszkę słabszy, to napiszę jak odbywają się nasze igrzyska w domu wariatów. Wszyscy interesują się nijakim KOD i Obywatelami czegoś tam. Tu pragnę zaznaczyć, że w Skandynawii jako KOD określa się bardzo głupi żart tu jednak widać, że tych ludzi bierze się na poważnie. Ja też postaram się być w miarę poważny, choć przychodzi mi to z dużą trudnością.

Aby nie argumentować po raz wtóry streszczę tylko to, co wcześniej już napisałem. Z góry przepraszam za brutalizowanie rzeczywistości, ale krótka forma tego wymaga. Otóż już dawno stwierdziłem, że nie ma w tym kraju jakiegoś PiS, PO, PSL lub SLD. Nie istnieje też jakaś Nowoczesna.pl lub partia Razem. Są za to igrzyska w domu wariatów. Przy magdalenkowym stoliku rozdano karty i przydzielono graczy do ich wykorzystania. Po drodze wszystko się popieprzyło i teraz nikt już prawie nie pamięta, kto, z kim kombinował i pił wódkę. Dla przykładu weźmy takiego Tuska. Gdyby mu kazali to by zrobił z siebie prawicowego ekstremistę, lecz może występować, jako liberał, ale do tak zwanej lewicy też nie jest mu daleko. Taka uniwersalna pacynka. Z kolei Tęczowy Rysio po występach z komunistami, socjalistami i błaznem od świńskiego ryja został teraz wielkim obrońcą demokracji i piewcą krzywd, jakie się dzieją platformie. Czy to nie są igrzyska w domu wariatów?

Wszystkie te atrakcje zawdzięczamy temu, że część KOR i paru innych złodziei skonstruowało sobie kiedyś Akcję Wyborczą. Tam było wszystko jasne i cały album kombinatorów był listą członków tej partii. Niestety, jeśli chodzi o stołki i kasę nawet najlepsi kumple się pozagryzają poza tym w Polsce miał być pluralizm no to się wzięli i podzielili. Powstało PO, PC później PiS i takie inne różne wariackie pomysły. Do tego do

kombinowano fajną konstytucję, która zawierała wszystko i nic a na koniec postarano się by wybrać na prezydenta największego idiotę z własnego grona.

Pamiętajmy jednak, że nawet największy idiota może być niezłym kombinatorem. Aby to grono wyszczekanych dyletantów nie miało kłopotu z skomplikowanymi problemami gospodarki Soros nasłał na nas Balcerowicza, który wszystko, co mógł to rozdał a czego nie dal rady rozdać to zbankrutowało, bo każda partia składająca się z kretynów mianowała kogoś ze swojego grona na dyrektora i było po sprawie. I tu mamy następny wyznacznik jak organizować igrzyska w domu wariatów

Teraz wierny uczeń Balcerowicza, czyli w prostej linii osobnik pochodzący z mafii Sorosa namawia nas żebyśmy wyszli na ulice i bronili demokracji. Ten problem z demokracją wygląda tak, że człowiek rozsiadł się na skórzanym fotelu bez gaci i tak sobie na nim siedział trochę lat. Teraz wpadła banda kolegów tylko z innego odłamu i bez ostrzeżenia go z tego fotela wyrwała. Wyobraźcie sobie jak boli odrywanie gwałtowne od ciepłego stołka i to na żywca takiego gościa z PSL. Wcale się nie dziwię, że wszyscy z obolałymi tylnymi częściami ciała zbierają się pod sejmem by zaprotestować, że ich wyrwano i to boleśnie z błogostanu. Tak chcą teraz oderwać od stołków członków SN składającego się podobno z gwiazd palestry i wybitnych prawników. Co prawda to ich wybitność jak dla mnie jest, co najmniej wątpliwa, bo nie słyszałem nigdy by jakaś renomowana firma płacąca solidne pieniądze ubiegała się o polskiego genialnego prawnika, ale to może przypadek. Tak jak przypadkiem jest to, że od 30 lat mówi się w całym kraju, że nasze prawo jest do dupy a sędziowie to banda leni na wygodnych posadkach. Mówi się też, że prokuratura to banda złodziei i karierowiczów a adwokaci to rodzaj prostytutki do wynajęcia. To wszystko się mówi, ale jakoś tyle rządów się już zmieniło i jakoś nikt nic z tym nie zrobił. Bo? Bo tam też poupychano kolegów i zawsze jakiś debil z PE będzie ich bronił. Igrzyska w domu wariatów w swojej czystej postaci.

To właśnie, dlatego w każdej kampanii wyborczej partie drą na siebie mordy i twierdzą, że ci drudzy to złodzieje, ale jak już dojdą do władzy to nigdy kolegi polityka za te złodziejstwa nie rozliczają. Ostatnio łapią często jakiegoś bocznego gracza i robią mu pokazówkę, ale ci, którzy nakradli najwięcej mogą u nas spać spokojnie. Bo to dla tłumu igrzyska w domu wariatów.

Podobno najgorsze w całym tym zamieszaniu jest to, że podważono nasz status w Unii. Należy zapytać tylko, jaki status? Wykładnią statusu Polski w Unii Europejskiej jest to, że Tuska wybrano na jakąś funkcję no, ale wybór tego pana to nie jest żadne pocieszenie dla przeciętnego zjadacza chleba. Po pierwsze wybrano go tam gdzie mało może zepsuć, bo kompetencje ma mizerne. A po drugie wybrano go, bo ze wszystkich kandydatów był najgłupszy i dlatego przewidywano, że będzie można nim kręcić jak wiatrakiem, co też się stało. Nasz status w Unii polega na tym, że oni nam dają kasę a my za to sprzedajemy im wszystko, co możliwe za pół ceny. Czyli robimy debilne interesy a kogoś, kto robi takie interesy nie szanuje się nigdzie.

Właśnie, dlatego Vice Kanclerz Niemiec czy inny hitlerowski dygnitarz mogą nam nawkładać ile chcą a nasz rząd warknie, podkuli ogon i ucieknie tak jak to obecnie zrobił pan Jacek Czaputowicz. To jest właśnie nasza definicja ścisłych sojuszy międzynarodowych. Amerykanie są naszymi sojusznikami, bo jak już nikt nie chce się w jakąś awanturę amerykańską plątać to zawsze można wysłać tam Polaka, czego świetnym przykładem jest Afganistan.

Kiedyś do Moskwy żeby układać się z Putinem pojechał Kerry a do banderowców wysłali naszego strażnika żyrandola żeby tam z siebie robił głupa bo banderowcy mają to do siebie że w dzień podpisują układy a w nocy je zrywają.

Dużym naszym przyjacielem są też Niemcy. Oni nas tak opieprzają z czystej przyjaźni. Aktualnie poklepali nas po tyłku jak szczeniaka na podwórku, który napluł na chodnik. My

za to oddamy im parę wcale nam niepotrzebnych spółek skarbu państwa i nastanie cisza. No i jeszcze naszym strategicznym sojusznikiem jest Izrael z namiestnikiem Misiem Kamińskim i nad ministrem Glińskim. Żydzi tak nas kochają, że żądają od nas żebyśmy oddali im połowę naszego kraju, jako rekompensatę za to, że Niemcy ich mordowali. Co jest zupełnie normalne pod warunkiem że w kraju trwają igrzyska w domu wariatów.

Ponieważ to wszystko jest trudne i zawiłe, czyli męczące dla normalnego odbiorcy trzeba mu zorganizować zajęcie. W starożytnym Rzymie mówiono, że głupi lud potrzebuje „Chleba i Igrzysk”. Chleb już nam dano w postaci 500 złotych za wyprodukowanie nowego pracownika na niemiecki lub angielski zmywak a igrzyska są, bo ludzie szlajają się po ulicach z kretyńskimi tabliczkami, że niby są wykluczeni albo, że bronią demokracji, której tak faktycznie nie ma i nigdy nie było. Dlatego wszystkie ścierwo media wyją od rana do nocy o tym, że parę tysięcy biurokratów, nędzna aktorzyna i jakiś zgrany polityk wyszli na ulice. Igrzyska w domu wariatów potrzebują reklamy a od tego mamy najgorsze szambo w Europie wschodniej, czyli TVN i gazetkę ścienną fundacji Batorego zwaną też gazetą wyborczą oraz parę innych periodyków reklamujących tą drugą stronę. W domu wariatów obiektywizm nie jest w cenie za to ekstrema jest zawsze.

To, co mnie najbardziej rozbawiło to wypowiedzi byłych prezydentów. Bolek Wałęsa zadeklarował się, że on nam pomoże i demokrację magdalenkową uratuje własnoręcznie i na ochotnika. Kwaśniewski był o dziwo trzeźwy, ale bronić czegoś tam, o czym nie ma pojęcia też się zobowiązał a Bronisław K. wyraził tylko bul.

Jak ktoś chce się załapać na te post magdalenkowe igrzyska to proszę bardzo. Ja z wakacji w domu wariatów się wypisuję.

Autorstwo: M

Źródło: Anty-News.waw.pl